odpływ — mede_a

odchodzę powoli
gasnę jak luna z każdym porankiem

choć jeszcze w zielonych oczach tli się wiersz

wypłowiały jedenastowersowy sonet

trzy ostatnie linijki przebrzmiały
z ostatnim dźwiękiem porzuconej w kącie kitary

rośnie w pustce bezlistny żal
od korzenia kiełkuje
w epitafium

rigor mortis*

za białym parawanem miłosierne ręce
z ogryzionymi paznokciami
okrywają ciało prześcieradłem
budzę się po drugiej stronie bieli

z palców tryska krew

*stężenie pośmiertne

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mede_a, dodano 12.06.2015 19:55

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.